Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej i obejmuje doniesienia urzędowe prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 110.** **18. września 1845.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Dary dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Ojciec jenerała Narvaez mianowany senatorem. Pojmanie kilku burzycieli w Katalonii. — Przymówienie się jenerała Narvaez z panem Altuna.

Anglija: Bunt robotników na kolejach żelaznych. — Zgromadzenie repealistów w Dublinie. — Handel chiński.

Francyja: Raporta jenerała Bugeaud. — Poseł marokański w Marsylii. — Pożar w Tulonie. — Nowa angielska kolonija w Chinach.

Niemce: Odwołanie wiadomości o zaburzeniu w Hajdelbergu.

Turcyja: Katolickie nabożeństwo w Skutari.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Koleje żelazne w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dwudziesty piérwszy spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego złożyli:

	zr.	kr.
C. k. Rząd krajowy w Lublanie ze składki	60	19
Kantor Gazety wiedeńskiéj „	400	—
C. k. Rząd krajowy poniżéj Anizy „	345	44
Cech majstrów budowniczych i kamieniarzów lwowskich	30	—

U c. k. Urzędu obwodowego brzeżańskiego:

	zr.	kr.
Dochód z danego w w mieście obwodowém balu 1 duk. 3 rub. śr. i . .	122	48
Głowacki Edmund, właściciel Kalnego	30	—
Janiszewski Bonifacy, właściciel Sarnek dolnych	20	—
Błońska Katarzyna, właścic. Glinnéj .	20	—
Małecki Kajetan, właściciel Skomoroch	20	—
Cikowska Teresa, właścic. Brzuchowic	20	—
Uznański Aleksander, właśc. Wołowego	20	—
N. N.	20	—
Kunaszewska Tekla, właśc. Żeliborów	14	—
Krzeczunowicz Ignacy, właśc. Krzywego	20	—
Malczewski Henryk, „ Gniłowód	10	—
Gołębski Jan, „ Sławentyna	10	—
Jełowicki Edward, „ Jańczyna .	10	—
Skrzetuski Kazimierz, „ Nosowa .	10	—
Morawska Wincenta, właśc. Uwsiego .	10	—
Bogucki Rafał, właściciel Łuczan . .	10	—
Gąsiewska, właścicielka Błotni . . .	3	—
Kunaszewski Hieronim, właśc. Żeliborów	5	—
Państwo Zawałów	40	—
Kuchenka, zawiadowca dóbr w Zawałowie	5	—
Monne, budowniczy „	1	20
Jelinek, leśniczy „	1	—
Schneker, chirurg „	2	—
Rohożyński Fabijan, „	1	—
Monne Józef, „	—	20
Herbst, urzędnik do pomocy „	—	20
Domański, ekonom „	—	40
Zsunakowska, „	—	20
Masicka, „	1	—
Sarnowska, „	—	20
Proboszcz obr. gr. kat. „	5	—
Oddział c. k. straży finansowéj „	2	50
Gmina żydowska „	6	50
Gminy w dobrach Zawałowie i Nossowie	28	21
Sahajdakowski, dzierzawca Nowosiółki	25	—
Torosiewicz Franciszek, dzierzawca Kąkolnik	20	—
Państwo i gmina Szwejków	18	50
Dekanat świrski obr. łac., ze składki .	58	—
Bogdanowicz Mikołaj, dzierzawca Niemszyna	15	—
Skrzeszowski, dzierzawca Dryszczowa .	10	—

	zr.	kr.
Chanowicz Kajetan, dzierzawca Kuropatnik	10	—
Jaworski Mikołaj, dzierzawca Olesina	10	—
Wiśnicki Sylwan, „ Fragi	10	—
Gmina Fraga	6	12
Ceklarski, ekonom we Fradze	2	—
Stulbach Anna „	1	—
Fedorowicz, nauczyciel domowy we Fradze	—	20
Jaworski, ekonom we Fradze	—	6
Słudzy dzierżawcy „	—	38
Ciepielowski proboszcz obr. łac. w Kozłowie	5	—
Brzozowski, dzierzawca Kozłowa	5	—
„ Ignacy, w Kozłowie	5	—
Wąsowicz, „	—	20
Gyurtsansky, kooperator „	—	20
Czarnożyńska Maryjanna „	1	—
Ołynkiewicz, „	—	20
Zaniewicz, „	—	24
Kuczyński „	—	20
Baraniecka, „	—	20
Górski, „	1	20
Trzéj niewiadomi „	1	20
N. N. w Kozłowie „	3	37
Gmina żydowska „	6	33
Liangert „	—	6
Trzeciak, dzierżawca Taurowa	10	—
Jego rodzina 3 rub. śr. i	2	40
Lipski, dzierżawca Płauczy	8	—
Jego rodzina	6	—
Waszkiewicz, dzierżawca Horodyszcza	8	—
Jego rodzina	7	—
Brzozowski z żoną, dzierzawca Pokropiwnéj	6	—
Rodzina Huppenów	2	—
Sochocki, proboszcz obr. gr. w Horodyszczu	—	20
Nestorowicz, dzierzawca Wirzbowa	5	—
Ciemierzyński, „ Rohaczyna	5	—
Jaruntowski, „ Poruczyna	5	—
Schaffel, dzierżawca propinacyi w Narajowie	12	—
Godlewski, mandataryjusz w Narajowie	1	—
Gmina żydowska „	18	4
„ chrześcijańska „	7	28
„ wiejska „	5	11
„ Wierżbów	5	20
„ Szumlany małe	1	36
„ Urmań	3	45
„ Plichów i Wolica	1	20
„ Rohaczyn	2	24
„ Miasteczko	1	46
„ Dworce	—	50
„ Dryszczów	3	33
Zollner, komisarz drogowy brzeżański	11	40
Grim, pisarz drogowy	2	—

	zr.	kr.
Benesch, pisarz drogowy	2	—
Kaps, „ „	1	—
Wróblewski, „	1	—
Schröder, „	1	—
Drożnicy	1	20
Gminy Towstobaby, Korzowa i Zawadówka	10	—
Dawidowski, mandataryjusz z Kurzan	2	—
Kalicka, zawiadująca gospodarstwem w Kurzanach	2	—
Bobrowski, ekonom z Kurzan	1	—
Jojne Habermann „	3	—
Gminy Kurzany, Hucisko i Wólka	6	40
Łotocki Mikołaj, mandataryjusz z Cześnik	2	—
Gminy Cześniki i Honoratówka	12	24
Urzędnicy i gminy w Kotuzowie	6	46
Liskowacki Józef, właściciel części Zaturzyna	5	—
Sługocki, właściciel	3	—
Idzielewicz Albin, właściciel Kopani	5	—
Urzędnicy dominikalni w Sarnkach dolnych	9	50
Gminy w Sarnkach dolnych i średnich	14	—
Kupcy izraelici	2	—
Uzłowska, w Zeliborach	—	20
Gmina Zelibory	1	8
Stachowski, mandataryjusz z Glinnéj	5	—
Żukowiecki, ekonom „	5	—
Pikaus, leśniczy „	2	—
Reszta urzędników i gminy	11	37
Onyszkiewicz, dzierzawca Rybła	10	—
Szczygielski, „ Markowéj	5	—
Dziczek, „ Meduchy	4	—
Kuryłowicz, „	2	—
Zabłocki, „ Międzyhorzec	2	—
Gmina Uwsie	5	—
Gminy Boków, Obelnica, Skomorochy i Żołczów	10	—
Zatorski, przeor konwentu OO. karmelitów w Bołszowcach	4	—
Urzędnicy dominikalni w Bołszowcach	6	10
Gmina żydowska „	3	34
Ze składki w kościele i od dziedzica w Bołszowcach	21	48
Mielinkiewicz, dzierzawca Chorostkowa	1	—
Żaki, dzierżawca Brzozdowiec	10	—
Urzędnicy dworscy w Brzozdowcach	1	10
Gmina żydowska „	6	—
Gminy Dobrzanica, Jańczyń i Korzelice	10	20
Czerkawski, mandataryjusz z Jańczyna 1 rub. śr. i	2	—
Sawracki, właściciel części Wojciechowic	1	30
Świeżawski, dzierzawca Hołdowic	5	—
Biękowski, „ Bilki	5	—
Urzędnicy dworscy w Brzuchowicach	2	40

	zr.	kr.
Gminy Bilka, Brzuchowice, Kostyniów i Pletenice	27	8
Mochnacki, dzierżawca Knihynicz	10	—
Wisłocki, mandataryjusz z Knihynicz	2	—
Zabłocki, leśniczy „	1	—
Gładysz, nauczyciel domowy „	1	—
Kotowski, „	1	—
Reszta urzędników dworskich z Knihyn.	2	42
Pągowski, dzierżawca Zagórza	1	—
Gminy Knihynicze, Oskrzesińce, Wasiuczyn i Zagórze	7	28
Gmina żydowska w Knihyniczach	2	14
„ Wołowe	5	10

U c. k. urzędu obwodowego wadowickiego:

Dominijum kalwaryja ze składki, do której się przyczynili:

	zr.	kr.
Brandys, właściciel Kalwaryi	50	—
Jego żona Józefa	50	—
„ córka Seweryna	2	—
„ syn Tomasz	2	—
„ syn Stanisław	2	—
„ córka Maryja	2	—
L'Eplattenier Ludwika, guwernantka	2	—
Malczewski Izydor, guwerner	5	—
Volkmann Jan, nauczyciel muzyki	2	—
Mosler, przełożony konwentu OO. Bernardynów	6	35
Knyps Jérzy, reprezentant dominikalny	10	—
Venzel Jan	5	—
Hurski Antoni, urzędnik gospodarski	1	—
Łodziński Włodzimierz, aktuaryjusz	1	—
Span Ksawery, piwowar	1	—
Schweigert Szymon, mieszczanin	2	12
Niedzielski Jan, traktyjernik	1	—
Zarański Michał, ekonom	—	20
Andrzejowski Jan, „	—	20
Plecki Jan, „	—	24
Bugielski Paweł, „	—	24
Fuciliński Józef, „	—	24
Węglarski Kwiryn, „	—	24
Modliszewski Franciszek, nadleśniczy	—	20
Bystrom Karol, leśniczy	—	12

U c. k. urzędu obwodowego samborskiego:

	zr.	kr.
Hrabia Lanckoroński Kazimierz, właściciel Komarna	45	—
Kieszkowski Paweł, właściciel Sanoczan	20	—
Parafija samborska obr. łac. ze składki	26	11
Szkoła panieńska samborska „	3	22
Urzędnicy komisaryjatu drogowego w Starém Mieście, mianowicie:		
Krén, komisarz drogowy	10	—
Orthner, pisarz „	4	—
Reisert „ „	4	—
Pabsch „ „	2	—
Kreiss „ „	4	—
Arzt „ „	2	—
Urzędnicy magistratualni drohobyccy i c. k. kameralnego Urzędu gospodarskiego, tudzież mieszkańcy miasta Drohobyczy i niektóre cechy tameczne	86	26

U Przydyjum c. k. Rządu krajowego złożyli:

	zr.	kr.
Titzówna Franciszka	20	—
Hrabia Zamojski Adam	10	—
Szlachtowski Jan, kustosz przy zakładzie imienia Osolińskich	10	—
Madejski Wojciech, kancelista przy stan. Towarzystwie kredyt.	1	—
Czerniowieccy profesorowie teologii	10	—
Rogoziewicz, proboszcz rychcicki obr. łac. ze składki, a to:		
Bielska Julija, właścicielka Rychcic dała	10	—
Hrabia Tarnowski Waleryjan, właściciel Wróblowic	5	—
Hrabina Tarnowska Helena, właścicielka Wróblowic, 1 dukat.		
Proboszcz, wikary, i ze składki w kościele rychcickim	12	—
Laskowski Jan, sędzia policyjny	1	—
Wedrych Alexander, poborca podatków	—	20

Tudzież

Piórkowski, dziekan lwowski za obrębem miasta, ze składki, do której się przyczynili:

	zr.	kr.
Kościół parafijalny w Kościjowie.	13	52
— — Malechowie	4	—
— — Jaryczowie	2	—
— — Bilce szlacheckiéj	2	—
— — Prusach	16	37
— — Sokolnikach	3	34
Kownacki, proboszcz Sokolnicki	1	—
Kościół parafijalny w Winnikach	16	—
Skrzyszowski, proboszcz —	1	—
Raneker, zawiadowca fabryki w Winnikach	1	—
Zuna, kontrolor	2	—
Pfeifer, oficyjał rachunkowy	1	—
Fischer, akcesista —	1	—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gaceta de Madrid z dnia 30. sierpnia ogłosiła nową listę 43 senatorów; między nimi znajduje się także mianowany hrabia Cagnada ojciec jenerała Narvaez. — Madryt był zupełnie spokojny. Książęta Nemours i

Aumale przybyli dnia 3. września przez Irun na hiszpańską ziemię.

Podług wiadomości z Perpignan, odjechało niedawno wielu burzycieli pokoju z Londynu do Lizbony i Gibraltaru, by zaraz po wybuchnięciu umówionego w Madrycie spisku, połączyć się z mieszkającymi w zachodniéj Francyi politycznymi emigrantami. Kilku z tych ostatnich, którzy już jechali do Katalonii, zostało w drodze przytrzymanych. Z dziesięciu z nich należy pięciu do stanu wojskowego.

Dziennik *la Presse* donosi z Mondragon o przykrym wypadku, który się tamże dnia 17. sierpnia w obecności Królowéj między prezydentem ministrów, jenerałem Narvaezem a panem Altuna, członkiem jeneralnéj deputacyi z Guipuzkoa, wydarzył. Wyprawiano taniec basków; obie Królowe przypatrywały się z balkonu ratusza. Nagle okazał się jenerał Narvaez bardzo oburzonym; powodem do tego było, że w oświadczeniu zawarte były okrzyki na cześć zniesionych *fueros* i przywilejów tejże prowincyi. Jenerał Narvaez wyrzucał w obec królowych deputowanemu nieprzyzwoite zachowanie się, dodając, że jeźli mniema przemocą od rządu coś wymusić, tedy bardzo się myli. Pan Altuna odparł, że się nie żąda nic, jak tylko tego, co się z ustawami zgadza; Narvaez odwołał się do armii, która od dziesięciu lat broni praw Królowéj. Pan Altuna odpowiedział, że i autorowie pomienionego oświadczenia, walczyli pod chorągwią Królowéj, podczas gdy ich familije były wystawione na zemstę fakcyj. Królowe były z powodu téj sprzeczki bardzo rozgniewane, a Królowa Izabela miała ostro zganić panu Narvaez, że przerwał festyn, który na jéj cześć wyprawiano. — dnia 20go sierpnia przybyła Królowa Izabela wraz z swoją matką i siostrą do Bilbao.

Madryckie dzienniki z dnia 31. sierpnia donoszą, że słynny szermierz w walce z bykami, Montes, podczas swego przejazdu na festyn do Pampeluny, zaproszony był przez majętnego bankiera Carricuiri na ucztę, na któréj się także wszyscy lubownicy tego zawodu z angielskiéj i francuzkiéj ambasady znajdowali. Montes miał na sobie ubior andaluzyjski, zresztą okazał się biegłym w obcowaniu z wyższemi stanami.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na kolei żelaznéj między Karlowem i Athy w hrabstwie Tipperary, robotnicy będący rodem z innego hrabstwa, podmówili swoich kolegów do rokoszu. Stosownie do umówienia się porzuciło niedawno niemal dwiestu ludzi w Athy robotę, żądając dla robotników podwyższenia zapłaty od 10 do 15 szylingów w tygodniu, a dla właścicieli taczek od 4 do 6 szylingów dziennie. Gdy się nie przychylono do tego żądania, rokoszanie udali się wzdłuż linii kolejowéj do Karlowa i zmusili innych robotników do porzucenia roboty. Potém uderzyli na niektórych przedsiębierców budowania kolei, owoż byłoby może przyszło do bitki, gdyby ludność z przyległych okolic, obstająca za nadzorcami budowania kolei, nie była się wdała w tę sprawę. Ci ostatni wrócili potém do Athy, gdzie przewodźcy buntu przed sądem stawieni będą.

Z Londynu dnia 3. września. Na przedwczorajszém tygodniowém zgromadzeniu towarzystwa repealistów w Dublinie, które nie bardzo było liczne, oznajmił pan O'Connell, że w przyszłym tygodniu przedłożony będzie adres do Oranżystów w Ulster, w którym ich zachowanie się w porównaniu z zachowaniem się repealistów w obopólnéj ich agitacyi, w przeciwieństwie jest postawione.

O'Connell wyznaczył wielkie monster-zgromadzenie repealistów w hrabstwie Tipperary na dzień 25. września.

Podług doniesień z Hong-Kong po dzień 15. maja wzmógł się ogromnie chiński handel, od czasu jak dawne ograniczenia powiększéj części traktatem usunięto. Podług podania dziennika *Friend of China* wzmogło się wprowadzanie towarów do Chin od zawarcia pomienionego traktatu o 80 procent; to jest poszło ono od jedénastu do dwunastu milijonów dolarów w górę, gdyż w roku 1844, odtrąciwszy opium, wynosiło między 4 i 5 milijonów funtów szter. Rzeczony dziennik nie wymienia, ile w tém wprowadzeniu było angielskich a ile indyjskich wyrobów; ale my możemy śmiało podać, że w przyszłym roku wywóz towarów wprost z Anglii do Chin, 3 milijony funtów szt. wynosił. Anglija znajdzie niezawodnie wielki odbyt na swe towary w Chinach, gdy w zamian za swe fabrykaty, będzie brała herbatę, ten główny produkt Chińczyków, i gdy w tym zamiarze angielski rząd przez zniżenie cła od herbaty, zachęci przedsiębierców do tém większego sprowadzania tego produktu. — W miastach Wiktoryja i Kanton srożyła się dnia 9go maja straszna burza, połączona z formalném oberwaniem się chmury, przezco w Wiktoryi ulice i niedokończone budynki mocno uszkodzone zostały.

Brighton Gazette utrzymuje, że wié z pewnego źródła, iż z powodu teraźniejszego kwitnącego stanu publicznych dochodów, rząd po-

wziął zamysł, nie żądać na dal dochodowego podatku, po upływie lat trzech, na które takowy na nowo zezwolono, jeżeliby pokój europejski i na dal, podobnie jak dotychczas zaburzonym nie był.

W Kiltearn, szkockiém hrabstwie Roshire, umarł dnia 23. sierpnia Góral, nazwiskiem Donald, w 115. roku życia swego, który jeszcze podczas powstania w roku 1745. przez naczelnych insurgentów za posłańca był używany.

Francyja.

Journal des Debats utrzymuje z pewnością, że Królowa angielska mająca w przejeździe swoim odwidzić zamek w Eu, spodziewana jest 7. b. m. w Treport.

Oto są dwa raporty, które minister wojny otrzymał od jeneralnego gubernatora Algiéryi z Algiéru pod dniem 15. i 19. sierpnia o wyprawie, którą przeciw szeryfowi Bu-Maza przedsięwzięto, a o któréjśmy w naszéj poprzedniéj gazecie nadmienili. Piérwszy raport opiéwa tak: »Pułkownik Saint-Arnaud ułożył przeciw Mechaja, kary-godnéj gałęzi szczepu Zbehas, atak we trzy kolumny, które od Tenesu ku północy, od Orleansville ku południowi a od dólnego Szelifu ku zachodowi operować miały. W nocy z dnia 7. sierpnia odbyły się te trzy obroty. Dnia 6. wieczór podstąpił był zuchwały Szeryf podług znanego swego zwyczaju aż pod Ain-Ferak, o dwie lub trzy mil od Orleansville, niemal w dwieście konnicy i z niejaką liczbą piechoty.« Pułkownik Saint-Arnaud zawiadomiony o tém, zwlókł cokolwiek swój pochód, by dać czas drugim dwom kolumnom, które dalszą drogę odbywały, do otoczenia go. Ale za nadejściem nocy rozpoczął Bu-Maza odwrót ku płaszczyźnie Egris; maszerując tam, spotkał kolumnę z Tenes, która się przez Sidi-Aissa-Ben-Daoud przeprawiała, podczas gdy podpułkownik Berthier na czele kolumny z Mostagenemu, o dwie mil z tamtąd przechodził, i nieprzyjaciela brał we dwa ognie. — Fleury, kapitan Spahów, wsparty batalijonem komendanta Canrobert natarł z wielkim zapałem na bandę Bou-Mazy. Ta trzymała się z początku dzielnie, lecz niebawem poszła w rozsypkę i umknęła w bardzo nieprzystępną okolicę. Nasi Spahowie i strzelcy ścigali go bardzo żywo, ubili mu kilku ludzi i zabrali konie. W téj chwili pojawiła się konnica z Mostagenemu na wzgórzach koło Masonna, a że jéj konie były jeszcze nie utrudzone, gnała więc za nieprzyjacielem daléj niż dwie mile. Atoli Szeryf rzucił się w straszne doły i wąwozy, gdzie go francuzcy i arabscy jeźdźcy daléj ścigać nie mogli. Śmiały ten naczelnik uszedł jakby cudem zniszczenia. Koń jego był zmęczony, i gdyby nie straszne parowy, byłby niezawodnie w nasze ręce się dostał. Brat jego, jeden z jego poruczników i kilku kawalerzystów zostali przez Spahów kapitana Fleury pojmani. — W drugim raporcie czytamy: »Między pojmanémi osobami podczas potyczki na dniu 15. pod dowództwem pułkownika d'Allonville, była córka naszego nieszczęśliwego Agi Sendjess. Opowiadała ona o śmierci swego ojca najtkliwsze szczegóły. Do zranionego kilką karabinowemi kulami i trzymającego swoję córkę pod rękę, odezwał się Szeryf w następujące słowa: »Zbójco, oto masz karę za to, że Francuzów nad swych braci przeniosłeś!« — »Ja przenoszę ich«, odrzekł Aga, »a szczególniéj nad ciebie, któryś cały kraj unieszczęśliwił.« — »A to mi się podoba«, wrzasnął szeryf, »nie odcinajcie mu głowy, roztrzaskajcie ją wystrzałem z pistoletu.« Idąc na śmierć puścił Hadj-Hamet rękę swéj córki, którą jako brankę odprowadzono. Mała okolica, która się na naszym Adze i jego orszaku dopuściła zabójstwa, została teraz surowo ukaraną.«

Do Marsylii przybył jeden z marokańskich książąt, wyprawiony od Cesarza Abd-el-Rhamana do Ludwika Filipa, Króla Francuzów. Mieszkańcy Marsylii byli ciekawi, dowiedzieć się od niego cośkolwiek o bitwie pod Isly, w któréj on sam jako szef korpusu konnicy się znajdował. Zapytany, jaki skutek sprawiła nań ta walka, odrzekł, że tak on jak i wszyscy jego koledzy byli z początku tego mniemania, że z tak małą armiją wkrótce się uporają. Lecz postrzegłszy, jak ona występuje odważnie naprzeciw okrywającym szérokie pole zastępom marokańskim, i wykonywa swe manewry, jak się w dziesięcioro pomnaża i z szybkością piorunu rozwija, wtedy zaczęli się mieszać i umykając czémprędzéj na bystrych rumakach, szukali w dalekiéj puszczy schronienia i bezpieczeństwa. Marokański poseł dodał jeszcze, że nic nie byłoby pożądańszém dla jego pana i władcy, jak to, gdyby mógł schwytać Abd-el-Kadera. Ale ten jest nazbyt ostrożnym, aby się odważył wstąpić na taką ziemię, gdzieby Cesarz marokański nie miał żadnéj zawady do wykonania swojéj woli. Dla tego obozuje on zawsze między niepodległémi plemionami, które zwierzchnictwo Cesarza tylko co do imienia uznawają; owoż cesarscy żołniérze, zanimby się dostali do kryjówki Abd-el-Kadera, byliby wstrzymani przez ple-

miona, które na pozór są Cesarzowi posłuszne, ale na które ten jako Marabut uwielbiany, aczkolwiek przez nieszczęście pognębiony Emir, nawet teraz jeszcze wielki wpływ wywiéra. Poseł był tego zdania, że gdyby to tak łatwa była rzeczą schwytać Emira, tedy Francuzi powinni byli to uczynić, gdy się on jeszcze w ich posiadłościach po Afryce uganiał. Marokański ten książę zwidził przed swym odjazdem do Paryża, także Tulon, dokąd mu towarzyszyła jego świta, złożona z sekretarza, kucharza i dwu czarnych niewolników. W Marsylii oddał wizytę władzom, które wprawdzie zaszczytnie, ale bez szczególnego ceremonijału go przyjmowały.

W listach z Tulonu pod dniem 2. września donoszą: »Dziś rano wszczął się w zbrojowni la Pégaulière, gdzie są parowe kotły, ogień, który mógł wielką zrządzić szkodę, ale na szczęście przez spieszną pomoc zagaszonym został. Nie zdaje się, aby przyczyną tego ognia było umyślne podpalenie. Z Algiéru otrzymaliśmy wiadomości po dzień 30. sierpnia. Marszałek Bugeaud zamyślał dnia 4. b. m. do Francyi odpłynąć. Jenerał Lamoriciére, jego zastępca przybył już z Oranu do Algiéru. Na wschodzie panuje ciągle niespokój. Dnia 20. sierpnia uderzył oddział, złożony z 1200 do 1500 Kabylów na osłabioną chorobami załogę w Dżydżeli, ale po trzy-godzinnéj walce utraciwszy trzech zabitych a dwudziestu ranionych, został odpartym; Francuzi mieli trzech ranionych. Nawet chorzy oficerowie i znajdujący się w lazarecie żołniérze rzucili się do broni. Również i załoga w Budżyja musiała z Kabylami walkę stoczyć.

Książę Berghes, ojciec skazanego na dniu 14. sierpnia przez sąd asysów Sekwany na trzyletnie więzienie księcia Berghes, podał do cywilnego sądu prośbę o interdykcyję na swego syna. W piśmie swojém do sądu mówi ten książę, że dwudziesto-dwuletni syn jego ma jeszcze charakter i zwyczaje dziecięcia, a zatém niezdatny jest do zawiadowania majątkiem. Sąd przychylił się do prośby księcia i nakazał, aby książę Berghes przed izbą rady był badany. Po tém badaniu i odpowiedzi syna, wyda sąd na prośbę księcia decyzyję.

Pismu *Journal des Debats* podały ostatnie wiadomości z Chin sposobność do następujących uwag: Wyspa Hongkong, nad którą Królowéj Wielkiéj Brytanii odstąpiono zwierzchnictwo, zdaje się, że nieodpowiedziała tym, jakie o niéj miano, oczekiwaniom. Jestto posiadłość mająca ciągle niezdrowy klimat; nieurodzajna wyspa, która w całym roku tyle nie wyda, ile mieszkańcy jéj w ośmiu dniach spotrzebują; dobra wprawdzie główna kwatéra dla handlarzy opium, ale — jak się teraz z pewnością okazało — na plac handlowy nieprzydatna. Z tego powodu zdaje się, że Auglicy zamyślają już lepsze miejsce dla siebie zabezpieczyć. Mają oni tym razem w swém ręku wyspę Czuzan, zdrową, żyzną, w marynarskim, wojskowym i kupieckim względzie bardzo ważną pozycyję, jednakże litylko jako tymczasową gwarancyję, a ostatni termin zajęcia jéj, wyznaczony jest na dzień 31. grudnia 1845. Idzie więc o wyjednanie od chińskiego rządu, aby tę wyspę Anglikom odstąpił. Pożądaną sposobność podadzą im może nierozważne ze strony chińskiéj ludności w Makao i w Kantonie na Anglików napady — za które oni — może umyślnie — zwlekli żądać zadosyć-uczynienia. Tymczasem obracają wielkie kapitały na Czuzan, i zakładają fundament na trwałą kolonije.

Niemce.

Karlsruher Zeitung pisze pod rubryką Heidelberg dnia 5. września: »Autor zamieszczonego najprzód w *Manhajmskiéj Gazecie wieczornéj,* późniéj w innych pismach publicznych, a nakoniec w *Karlsruher Zeitung* przedrukowanego artykułu, pod datą: Z Hajdelberga dnia 30. sierpnia, pod względem zaszłego tu na dniu 29. sierpnia zaburzenia pokoju — udowodnił w nim, że albo mylnie tylko ze słyszenia doniósł o tym wypadku, albo téż w bezczelny sposób umyślnie go przekręcił. Wiadomo, że dnia 29. z. m. obchodzono rocznicę urodzin Wielkiego księcia Leopolda. Dla nadania większéj okazałości temu festynowi, uszykował się na prawym brzegu rzéki Nekar oddział tutejszéj piękną postawą i porządkiem odznaczającéj się milicyi miejskiéj, dla ogłaszania salwami z dział wychylanych podczas uczty w gmachu muzeum za zdrowie Jego królewiczowskiéj Mości toastów, a około szesnastu z milicyi miejskiéj obywateli, stojących na obszérnym placu Ludwika przed muzeum, dając jak zwykle ognia z karabinów, dawało artylerzystom znak do strzelania z dział. Nikomu nie przyszło na myśl, upatrywać w tém coś nadzwyczajnego. Otóżto było niesłychaném zaburzeniem pokoju, którego doniesieniem autor cały kraj w zadziwienie wprowadził, a może jeszcze coś więcéj osiągnąć zamyślił.

Turcyja.

Dnia 15. sierpnia, to jest w dzień Zwiastowania Panny Maryi, odprawiono nareszcie po wielu latach nabożeństwo w położonym nieda-

leko Skutari katolickim kościele, który Grecy syzmatycy sobie przywłaszczyć chcieli. Byłto tryjumf dla katolickiéj wiary, gdyż zamiast dwudziestu lub trzydziestu, jak zwykle, znajdowało się teraz przeszło 1000 katolików na pomienioném nabożeństwie.

NOWINY.

Pogoda przez długi czas zmienna i chłodna chciała nareszcie wynagrodzić daremne oczekiwania stolicy naszéj, i obdarzyła nas najpiękniejszém słońcem w sam dzień przeznaczony na tak długo odkładane widowisko »*Walki potworów*«, która się też odbyła d. 14. b. m. na stawie Pełczyńskim. Słońce i niedziela, te dwa główne warunki przechadzek miejskich, wywołały całą niemal ludność stołeczną na pagórki okolające nasz staw przedzierzgnięty tym razem na morze. Malowniczy był widok tych wzgórków, pokrytych zamiast drzew tłumami ludzi jakby wieńcami, w których płeć piękna różnobarwnémi strojami swémi miejsce kwiatów zastępowała. Cały staw ujęty był jak w ramy w potrojne i poczwórne szeregi głów ludzkich; a nad niemi sterczały jeszcze trybuny równie przepełnione. Pojawiły się potwory starannie naśladowane, przyjął je parter na górach rozstawiony z niemałem zadowoleniem i trafnémi uwagami nad wielorybem, syreną, lub krokodylem, które dla ludu osobliwie miały powab niepospolitéj nowości. Pospieszyło za niémi kilka batów z majtkami, turkami i murzynami, a między niémi większy statek z powiewającémi banderami; scena ożywiła się, ozwały się strzały karabinów i armatek; przyczém najwięcéj nas zajmowała zwinność poprzebieranych majtków skaczących w wodę i pływających z całą wyuczoną zgrabnością. Najpiękniejszą częścią téj zabawy były sztuczne ognie, które okolając główny statek płomienistemi wieńcami, doskonale wydawały się na wodzie odbijającéj wiernie te iskrzące się arabeski. Nie szczędzono też niczego na urozmaicenie i upięknienie tego wspaniałego fajerwerku; race rozliczne, różnobarwne kule świecące, kaskady płomieniste, następowały po sobie bez ustanku, a na końcu, wśród łoskotu i huku fajerwerkowego, zajaśniał bengalskim ogniem oświetlony pomnik z napisami stosownemi, kształt piramidy mający. Mimo licznego zgromadzenia wątpimy żeby zebrana kwota pieniężna odpowiadała liczbie widzów; widzieliśmy bowiem niejednę scenę pocieszną, jak zatrzymanie jednego wkradającego się widza bezpłatnego, dawało czas i sposobność wielu innym do wciśnięcia się pomiędzy żołnierzy stojących na straży, dla których niepodobieństwem było upilnować przestrzeni tak obszernéj i tak otwartéj na wszystkie strony. Jakakolwiek jednakże wynikła korzyść pieniężna, niemniéj zawsze szczérze podziękować się godzi szanownym przedsiębiercom, którzy dla celu dobroczynnego niemało musieli zadać sobie trudów przy urządzeniu wszystkich drobnych szczegółów téj zabawy.

Koncert pana Antoniego Parys, odegrany dnia 16. b. m., był dla nas prawdziwą niespodzianką; jakkolwiek bowiem uprzedzeni już byliśmy przez pisma berlińskie i poznańskie, gra ziomka naszego przewyższyła nasze oczekiwania. Spodziewaliśmy się zapewne pięknego talentu początkowego, jakich tak wiele jest teraz na polu muzyczném; lecz p. Parys zdołał nas przekonać, że w tak młodym nawet wieku, można już mieć tę biegłość i pewność smyczka, które się zwykle długoletnią pracą nabywają. Gra jego odznacza się czystą intonacyją, i lekkością niezwyczajną, z jaką zwalcza największe trudności swojego instrumentu, tak nieprzymuszenie i potoczyście, jakby ich wcale nie było. Jest on niezaprzecznie na drodze, po któréj do mistrzowstwa w swoim zawodzie dójść może, jeżeli wyrobiwszy swój talent nie przestanie ćwiczyć téj drugiéj koniecznéj części każdego wyższego talentu to jest *czucia muzykalnego*, które jedno tylko zdoła nadać mistrzowskie piętno grze najuczeńszéj, które, jeden i ten sam ton cieniuje od mierności do najwyższéj doskonałości, — tego czucia, które niepostrzeżonym, tajemniczym sposobem przechodzi w dotkniętą strunę, i jakby iskrą elektryczną działa przemożnie na słuchaczów. To czucie tworzy wielkich mistrzów i wielką sławę. Jakkolwiek bądź, sumiennie możemy rzeczonemu młodemu ziomkowi piękną rokować przyszłość. Wybór sztuk odegranych pochlebnie mówi za jego smakiem, wszystkie trzy bowiem utwory muzyczne, osobliwie piérwszy *koncert* Beriota i ostatni *kaprys fantazyjny* skomponowany przez Vieuxtemps, należą do lepszych i trwalszych dzieł teraźniejszéj epoki tak bogatéj w utwory muzyczne. Sala nie była zbyt pełna, ale oklaski za to zebranych słuchaczów były równie szczere jak zasłużone.

* * *

Piérwszy we Lwowie szpital dla małych dzieci.

Ostatni lat dziesiątek odznaczył się u nas mnogiemi usiłowaniami, mającemi na celu do-

bro ogółu, w skutek których zwrócono uwagę główną na los dzieci uboższych, często przez niemożność lub nieuwagę rodziców zaniedbywanych w domu, a na których przecie początkowém wykształceniu spoczywa przyszła ich moralność i szczęście. Z tąd powstały dawniéj domy ochrony dla małych dzieci, a teraz równie zbawienny i pożyteczny *Szpital dla małych dzieci.* Znaleźli się dobroczyńcy, a na ich czele J. K. Mość nasz najdostojniejszy Arcyksiąże Ferdynand wraz z J. K. Mością bratem swoim Arcyksięciem Maxymilijanem, J. O. Księżne Sapiezyna i Ponińska, i kilka innych szlachetnych Pań, i za pomocą składek robionych bądź w pieniądzach, bądź w innych podarunkach, został już dnia 6. lipca otwarty taki szpital w najętém umyślnie pomieszkaniu frontowém domu hr. Jelskiego przy ulicy Po-jezuickiéj pod nrem. 642 naprzeciw górnych drzwi tegoż ogrodu. Dyrekcyja tegoż szpitalu oddaną została temu samemu zacnemu Mężowi, który pierwszą onego myśl powziął, doktorowi Brum, pułkowemu lekarzowi, którego zdolności i szlachetna ludzkość doświadczone już u nas najlepszą są rękojmią dobrego zakierowania tym pożytecznym zakładem. Mieliśmy téż sposobność przekonania się naocznie o wewnętrzném urządzeniu, które nic nie zostawia do życzenia. Sam lokal na wzgórku, w miejscu otwartém, z oknami obróconemi na drzewa ogrodu, jest doskonale wybrany ze względu na zdrowie dzieci, dla których czyste powietrze, tak często brakujące im w ubogich pomieszkaniach, jest już połową zdrowia. Szpital ten otworzony dotąd na 12 dzieci, odznacza się wzorową czystością; łóżka w dwóch obszérnych pokojach umieszczone, są dogodne, przestronne, i zaopatrzone we wszystkie wygody. Dwie nocne lampy z ciemno-błękitnego szkła, zawieszone na środku pokoi, nadają nawet pomieszkaniu całemu powierzchowność wytworniejszą nad inne zakłady tego rodzaju. Czystość ta i porządek rozciągają się do wszystkich szczegółów, tak, że przeszedłszy porządną kuchnię, pierwszy pokój, a razem pomieszkanie dozorczyni, w któréj znajduje się maszyna blaszana do brania duszów wodnych, i ostatni pokój kancelaryjny, zajrzawszy do szafy, w któréj miło było oglądać stosy białéj bielizny, równie jak i kołderki, poduszki i sienniki, wszystkie świéże i czyste, nie mogliśmy się nacieszyć tą starannością i widokiem tych 6 dziatek, jakie zastaliśmy; na pół uzdrowione przechadzały się one z wyrazem swobody i radości nawet na twarzach. Przyjmowane zaś do zakładu tego są wszystkie dzieci miasta Lwowa od pół roku do 12 lat liczące. Dwa razy na dzień, to jest w zimie od 10. do 11, z rana, a po obiedzie od 4. do 5., w lecie zaś od 10. do 11. z rana, a od 6. do 7. po obiedzie, odbywają się regularnie odwidziny lekarskie, przy których wszelkie starania około chorych dzieci, dzieli wraz z doktorem Brum i dr. Kaspari (syn). W tychże samych godzinach mogą się zgłaszać do tego miejsca, jacybądź ubodzy potrzebujący rady lekarskiéj. Nie możemy téż przemilczéć, że p. p. Schöpf i Mülling, aptékarze tutejsi, oświadczyli się z własnéj ochoty, że będą dawać lekarstwa bezpłatnie, dopóki ten zakład stałego dochodu z uzbieranych funduszów mieć nie będzie. Potém, co powiedzieliśmy, nie potrzebujemy się rozwodzić nad pochwałami i dziękczynieniami; sama użyteczność tego zakładu mieści już w sobie najpiękniejszą pochwałę i najprzyjemniejsze zapewne podziękowanie dla szlachetnych współuczestników. Jestto zapewne pierwszy dopiéro zawiązek zakładu, któremu życzyćby należało, by się rozprzestrzenił i rozrósł w większą i obszérniejszą działalność, o czém ani wątpimy, bo jeżeli znalazły się dobroczynne serca, za których staraniem piérwsza myśl weszła w życie, nie zabraknie i więcéj dobroczynnych chęci, za których tylko pomocą zakład ten rozprzestrzeniony i ustalony, stanie się piękną pamiątką naszéj epoki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Koleje żelazne w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

Założone dotąd i w robocie będące koleje żelazne w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj, mają mieć ogólnéj długości 9378 mil i kosztować 172,107,940 dolarów. Dotąd jest w tym kraju gotowych 88 kolei żelaznych. — W roku 1835 długość wszelkich kolei nie wynosiła jak 984 mil, gdy w roku 1845 długość ta doszła już 3768 mil. jedna mila kosztowała w przecięciu do 200,000 dolarów. (Jeden dolar czyni prawie 2 zr. 9 kr. m. k.)

Teatr polski.

Jutro: *Sampierro,* dramat historyczny w 5 ak. Fr. Halma.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)